

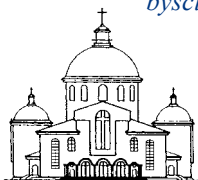
**«Ojcze, jeśli chcesz,
zabierz ode Mnie
ten kielich!
Jednak nie moja wola,
lecz Twoja
niech się stanie»!**

Łk 22,42b

BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

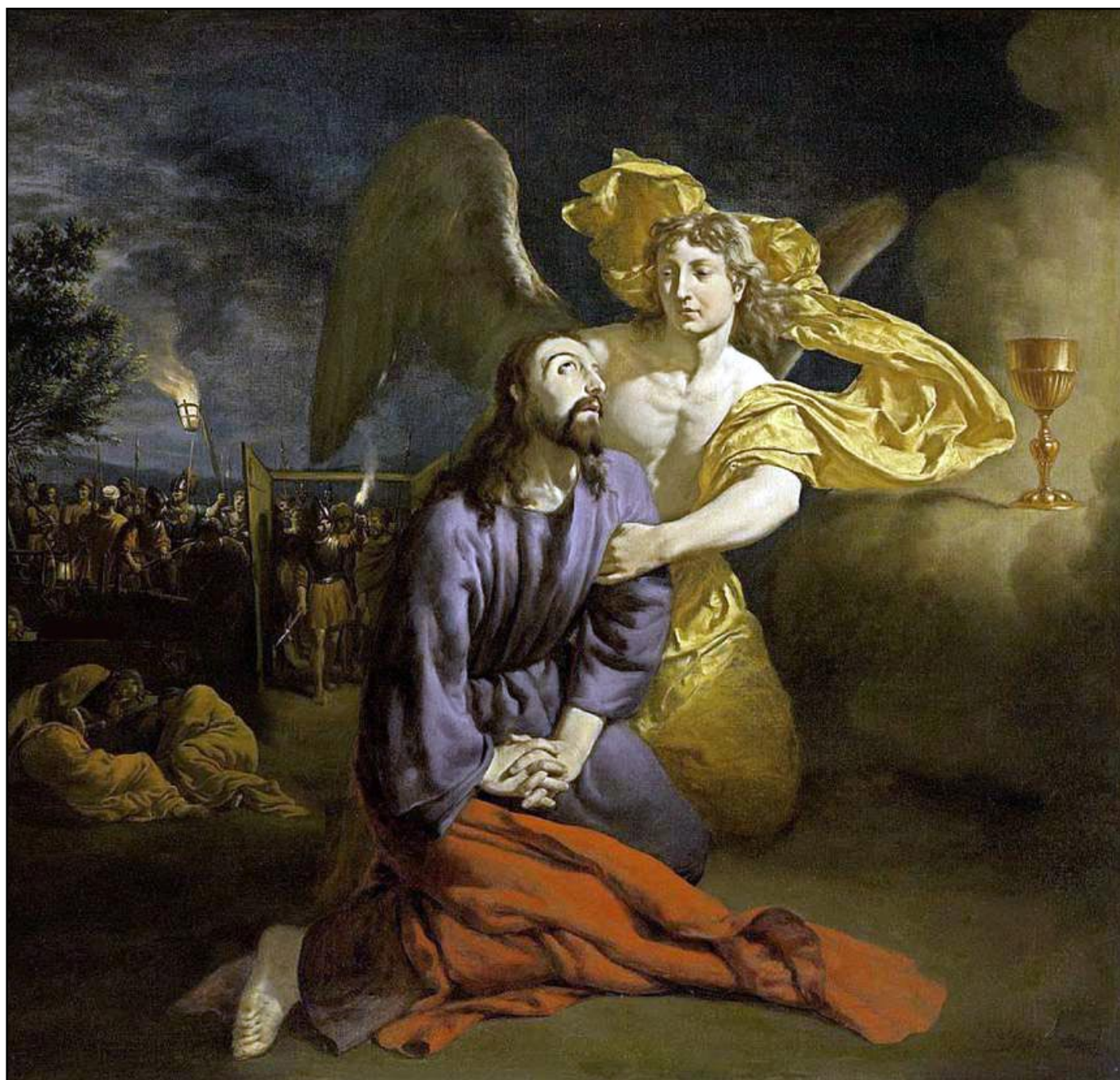
*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10).*



ISSN 1644-4434

**Rok XVIII
Nr 3 (196)**

Marzec 2014



Adriaen van de Velde, *Getsemani*, 1665

Jezus daje nam zbawienie...

*Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił,
ale po to, by świat został przez Niego zbawiony (J 3,17)*

Stając u progu Wielkiego Postu, warto uzmysłowić sobie, co dla mnie, dla ciebie oznacza fakt, że Jezus przynosi mi zbawienie – nie tylko całemu światu, ale właśnie mnie, tobie!

Jak wielka jest miłość Chrystusa do każdego człowieka, skoro On dla nas przychodzi na świat, przeżywa ziemskie życie tak jak my, a potem oddaje je za ciebie, za mnie? Sam Jezus powiedział: *Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich* (J 15,13).

On zbawił świat z miłości!!! Miłości największej, szalonej – bo okazał ją mnie, tobie pierwszy, jeszcze wtedy gdy Go nie znałeś, kiedy wcale nie myślałeś o tym, by na nią odpowiedzieć...

Czy teraz jesteś gotowy, by tę miłość przyjąć? Albo przyjmując na nowo, głębiej, mocniej? Czy w twoim sercu budzi się pragnienie odwzajemnienia tej miłości i trwania w niej przez całe życie?

O to prosi nas Jezus w tym świętym czasie. Zbawienie, które nam proponuje, jest dostępne już teraz – może się zacząć tu, na ziemi, by trwać na wieczność. To zbawienie oznacza stopniowe wyzwalanie nas ze zła, ograniczeń, grzechu, słabości...

Tylko Jezus ma tę moc.

Nikt z nas nie potrafi sam zaradzić złu – temu w nas samych i wokół nas; nikt nie jest w stanie o własnych siłach pokonać zła. *Beze Mnie nic nie możecie uczynić* (J 15,5b) – przestrzega nas Pan.

Jednak Jezus już to zrobił i zaprasza każdego z nas do współpracy z Bożą łaską. Jezus pokonał grzech, szatana i śmierć – dzięki własnej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu. My – ty i ja – możemy mieć w tym zwycięstwie udział poprzez wolny wybór

Jezusa jako swojego Zbawiciela i Pana i kroczenie przez życie razem z Nim.

Jak konkretnie dziś odpowiedzieć na zaproszenie Chrystusa? Na czym ma polegać w tym czasie moja, twoja współpraca z Bożą łaską? On prosi, byśmy stanęli z tym pytaniem na modlitwie, byśmy o tym z Nim porozmawiali. Wówczas w sercu zrodzi się odpowiedź.

Może trzeba będzie zrezygnować z jakiegoś złego nawyku, może wypowiedzieć decyzję przebaczenia osobie, która mnie skrzywdziła, może postanowić przeznaczać konkretny czas na częstsze spotkania z Chrystusem, a może regularnie karmić się Jego Słowem? Twoje decyzje będą inne niż moje, lecz każdy z nas jest wezwany, by wykorzystać ten czas łaski w taki sposób, jaki podsunie mu Duch Święty.

To będzie oznaczać trwanie w Nim i czerpanie z Jego mocy. Wtedy nic nie zdoła nas od Niego odłączyć.

Cóż więc na to powiemy? Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? [...] Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? [...] Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Rz 8,31.35.37-39).



Usłysz, Panie dobrotliwy

*Usłysz Panie dobrotliwy
Prośby i płacz nasz rzewliwy,
W poście tym czterdziestodniowym
Bądź do litości gotowym.
Ty przenikasz serc skrytości,
I znasz sił naszych słabości;
Płaczącym za przewinienia
Udziel łaski odpuszczenia.
Do grzechów się przyznajemy,*

*Odpuść, gdy je wyznajemy;
Dla chwały Twego imienia
Ulecz nasze uchybienia.
Spraw, aby to grzeszne ciało
Tak się potem umartwiało;
By dusza w wstrzemięźliwości
Pościła od wszelkich złości.
Daj Trójco błogosławiona,
Jedności nierozdzielona,
Aby się posty Twym wiernym
Stać mogły skarbem niezmiernym.*

<http://spiewnik.katolicy.net/>



Orędzie Ojca Świętego Franciszka na Wielki Post 2014 r.

Stał się ubogim, aby wzbogacić nas swoim ubóstwem

(por. 2 Kor 8, 9)

Drodzy Bracia i Siostry!

W czasie Wielkiego Postu chcę podzielić się z wami kilkoma refleksjami, które mogą wam być pomocne na drodze nawrócenia osobistego i wspólnotowego. Punktem wyjścia niech będą słowa św. Pawła: *Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogatym, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić* (2 Kor 8,9). Apostoł zwraca się do chrześcijan Koryntu, zachęca ich, aby szczerze dopomogli wiernym w Jerozolimie, którzy są w potrzebie. Co mówią nam, współczesnym chrześcijanom, te słowa św. Pawła? Co znaczy dla nas dzisiaj wezwanie do ubóstwa, do życia ubogiego w rozumieniu ewangelicznym?

1. Łaska Chrystusa

Słowa te mówią nam przede wszystkim, jaki jest styl Bożego działania. Bóg nie objawia się pod postaciami światowej potęgi i bogactwa, ale słabości i ubóstwa: *będąc bogatym, dla was stał się ubogim...*

Chrystus, odwieczny Syn Boży, mocą i chwałą równy Ojcu, stał się ubogi; wszedł między nas, stał się bliższy każdemu z nas; obnażył się, „ogolili”, aby stać się we wszystkim podobny do nas (por. Flp 2,7; Hbr 4,15). Wcielenie Boże to wielka tajemnica! Ale źródłem tego wszystkiego jest Boża miłość, miłość, która jest łaską, ofiarnością, pragnieniem bliskości, i która nie waha się poświęcić i złożyć w darze samej siebie dla dobra umiłowanych stworzeń.

Kochać znaczy dzielić we wszystkim los istoty kochanej. Miłość czyni podobnym, ustanawia równość, obala mury i usuwa dystans. To właśnie Bóg uczynił dla nas. Jezus przecież „ludzkimi rękami wykonywał pracę, ludzkim umysłem myślał, ludzką wolą działał, ludzkim sercem kochał. Zrodzony z Maryi Dziewicy stał się prawdziwie jednym z nas, podobny do nas we wszystkim z wyjątkiem grzechu” (Sobór Wat. II, Konst. duszpast. *Gaudium et spes*, 22).

Jezus stał się ubogi nie dla ubóstwa samego w sobie, ale – jak pisze św. Paweł – po to, *aby was ubóstwem swoim ubogacić*. To nie jest gra słów czy tylko efektowna figura retoryczna! Przeciwnie, to synteza Bożej logiki, logiki mi-

łości, logiki Wcielenia i Krzyża. Bóg nie chciał, by zbawienie spadło na nas z wysokości, niczym jałmużna udzielona przez litościwego filantropa, który dzieli się czymś, co mu zbywa.

Nie taka jest miłość Chrystusa! Kiedy Jezus zanurza się w wodach Jordanu i przyjmuje chrzest z rąk Jana Chrzciciela,

nie dlatego to czyni, że potrzebuje pokuty czy nawrócenia; czyni to, aby stanąć pośród ludzi potrzebujących przebaczenia, pośród nas grzeszników, i wziąć na swoje barki brzemień naszych grzechów. Taką wybrał drogę, aby nas pocieszyć, zbawić, uwolnić od naszej nędzy. Zastanawiają nas słowa Apostoła, że zostaliśmy wyzwoleni nie przez bogactwo Chrystusa, ale przez Jego ubóstwo. A przecież św. Paweł dobrze zna *niezglębione bogactwo Chrystusa* (Ef 3,8), *dziedzica wszystkich rzeczy* (por. Hbr 1,2).

Czym zatem jest ubóstwo, którym Jezus nas wyzwala i ubogaca? Jest nim właśnie sposób, w jaki Jezus nas kocha, w jaki staje się naszym bliźnim, niczym Dobry Samarytanin, który pochyla się nad półżywym człowiekiem, porzuconym na skraju drogi (por. Łk 10,25 nn). Tym, co daje nam prawdziwą wolność, prawdziwe zbawienie i prawdziwe szczęście, jest Jego miłość współczująca, tkliwa i współuczestnicząca.

Chrystus ubogaca nas swoim ubóstwem przez to, że staje się ciałem, bierze na siebie nasze słabości, nasze grzechy, udzielając nam nieskończonego miłosierdzia Bożego.

Ubóstwo Chrystusa jest Jego największym bogactwem: Jezus jest bogaty swoim bezgranicznym zaufaniem do Boga Ojca, swoim bezustannym zawierzeniem Ojcu, bo zawsze szuka tylko Jego woli i Jego chwały. Jest bogaty niczym dziecko, które czuje się kochane, samo kocha

swoich rodziców i ani na chwilę nie wątpi w ich miłość i czułość. Bogactwo Jezusa polega na tym, że jest Synem. Jedyna w swoim rodzaju więź z Ojcem to najwyższy przywilej tego ubogiego Mesjasza.

Jezus wzywa nas, byśmy wzięli na siebie Jego „słodkie jarzmo”, to znaczy, byśmy wzbogacili się Jego „bogactwem ubóstwem” albo „ubogim bogactwem”, byśmy wraz z Nim mieli udział w Jego Duchu synowskim i braterskim, stali się synami w Synu, braćmi w pierwotnym Bracie (por. Rz 8,29).

Znane jest powiedzenie, że jedyny prawdziwy smutek to nie być świętym (L. Bloy); moglibyśmy też powiedzieć, że istnieje jedna tylko prawdziwa nędza: nie żyć jak synowie Boga i bracia Chrystusa.

dokończenie na str. 4 ➞

Orędzie Ojca Świętego Franciszka na Wielki Post 2014 r.

dokończenie ze str. 3

2. Nasze świadectwo

Moglibyśmy pomyśleć, że taka „droga” ubóstwa była odpowiednia dla Jezusa, my natomiast, którzy przychodzimy po Nim, możemy zbawić świat odpowiednimi środkami ludzimi. Tak nie jest. W każdym czasie i miejscu Bóg nadal zbawia ludzi i świat poprzez ubóstwo Chrystusa, bo On staje się ubogi w sakramentach, w Słowie i w swoim Kościele, który jest ludem ubogich. Bogactwo Boga nie może się udzielać poprzez nasze bogactwo, ale zawsze i wyłącznie poprzez nasze ubóstwo, osobiste i wspólnotowe, czerpiące moc z Ducha Chrystusa.

Na wzór naszego Nauczyciela jesteśmy jako chrześcijanie powołani do tego, aby dostrzegać różne rodzaje nędzy trapiącej naszych braci, dotykać ich dłonią, brać je na swoje barki i starać się je łagodzić przez konkretne działania.

Nędza to nie to samo co ubóstwo; nędza to ubóstwo bez wiary w przyszłość, bez solidarności, bez nadziei. Możemy wyróżnić trzy typy nędzy. Są to: nędza materialna, nędza moralna i nędza duchowa.

Nędza materialna to ta, którą potocznie nazywa się biedą, i która dotyka osoby żyjące w warunkach niegodnych ludzkich istot, pozbawione podstawowych praw i dóbr pierwszej potrzeby, takich jak żywność, woda, higiena, praca, szanse na rozwój i postęp kulturowy. W obliczu takiej nędzy Kościół spieszy ze swoją posługą, ze swoją diakonią, by zaspokajać potrzeby i leczyć rany oszpecające oblicze ludzkości. W ubogich i w ostatnich widzimy bowiem oblicze Chrystusa; miłując ubogich i pomagając im, miłujemy Chrystusa i Jemu służymy.

Nasze działanie zmierza także do tego, aby na świecie przestano deptać ludzką godność, by zaniechano dyskryminacji i nadużyć, które w wielu przypadkach leżą u źródeł nędzy. Kiedy władza, luksus i pieniądz urastają do rangi idoli, stawia się je ponad nakazem sprawiedliwego podziału zasobów. Trzeba zatem, aby ludzkie sumienia nawróciły się na drogę sprawiedliwości, równości, powściągliwości i dzielenia się dobrami.

Nie mniej niepokojąca jest nędza moralna, która czyni człowieka niewolnikiem nałogu i grzechu. Ileż rodzin żyje w udręce, bo niektórzy ich członkowie – często młodzi – popadli w niewolę alkoholu, narkotyków, hazardu czy pornografii! Iluż ludzi zagubiło sens życia, pozbawionych zostało perspektyw na przyszłość, utraciło nadzieję! I iluż ludzi zostało wepchniętych w taką nędzę przez niesprawiedliwość społeczną, przez brak pracy, odbierający godność, jaką cieszy się żywiciel rodziny, przez brak równości w zakresie prawa do wykształcenia i do ochrony zdrowia.

Takie przypadki nędzy moralnej można słusznie nazwać zaczątkiem samobójstwa. Ta postać nędzy, prowadząca także do ruiny ekonomicznej, wiąże się zawsze z nędzą duchową, która nas dotyka, gdy oddaliśmy się od Boga i odrzucamy Jego miłość. Jeśli sądzimy, że nie potrzebujemy Boga, który w Chrystusie wyciąga do nas rękę, bo wydaje się nam, że jesteśmy samowystarczalni, wchodzimy na drogę wiodącą do klęski. Tylko Bóg prawdziwie zbawia i wyzwala.

Ewangelia to prawdziwe lekarstwo na nędzę duchową: zadaniem chrześcijanina jest głosić we wszystkich środowiskach wyzwalające orędzie o tym, że popełnione zło może zostać wybaczone, że Bóg jest większy od naszego grzechu i kocha nas za darmo i zawsze, że zostaliśmy stworzeni dla komunii i dla życia wiecznego.

Bóg wzywa nas, byśmy byli radosnymi głosicielami tej nowiny o miłosierdziu i nadziei! Dobrze jest zaznać radości, jaką daje głoszenie tej dobrej nowiny, dzielenie się skarbem, który został nam powierzony, aby pocieszać strapiione serca i dać nadzieję wielu braciom i siostrą pogrążonym w mroku. Trzeba iść śladem Jezusa, który wychodził naprzeciw ubogim i grzesznikom niczym pasterz szukający zaginionej owcy, wychodził do nich przepelniony miłością. Zjednoczeni z Nim, możemy odważnie otwierać nowe drogi ewangelizacji i poprawy ludzkiej kondycji.

Drodzy Bracia i Siostry, niech w tym czasie Wielkiego Postu cały Kościół będzie gotów nieść wszystkim, którzy żyją w nędzy materialnej, moralnej i duchowej, gorliwe świadectwo o orędziu Ewangelii, którego istotą jest miłość Ojca miłosiernego, gotowego przyciągnąć w Chrystusie każdego człowieka. Będziemy do tego zdolni w takiej mierze, w jakiej upodobnimy się do Chrystusa, który stał się ubogi i ubogacił nas swoim ubóstwem.

Wielki Post to czas оголошення: dobrze nam zrobi, jeśli się zastanowimy, czego możemy się pozbawić, aby pomóc innym i wzbogacić ich naszym ubóstwem. Nie zapominajmy, że prawdziwe ubóstwo boli: оголошення byłoby bezwartościowe, gdyby nie miało wymiaru pokutnego. Budzi moją nieufność jałmużna, która nie boli.

Duch Święty, dzięki któremu jesteśmy *jakby ubodzy, a jednak wzbogacający wielu, jako ci, którzy nic nie mają, a posiadają wszystko* (2 Kor 6,10), niech utwierdza nas w tych postanowieniach, niech umacnia w nas wrażliwość na ludzką nędzę i poczucie odpowiedzialności, abyśmy stawali się miłosierni i spełniali czyny miłosierdzia.

W tej intencji będę się modlił, aby każdy wierzący i każda społeczność kościelna mogli owocnie przeżyć czas Wielkiego Postu, proszę was też o modlitwę za mnie.

Niech Chrystus Wam błogosławi, a Matka Boża ma Was w swojej opiece.

Watykan, 26 grudnia 2013,
w święto św. Szczepana, diakona i pierwszego męczennika

FRANCISCUS

© Copyright - Libreria Editrice Vaticana

Tradycje Wielkopostne

Trwający 40 dni okres Wielkiego Postu rozpoczyna się w Kościele katolickim Środą Popielcową, zwaną Popielcem. Swą nazwę przyjęła z obrzędu posypywania głów popiołem. W obecnej liturgii symbolowi temu towarzyszą wypowiadane przez kapłana słowa: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz” lub „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”. Jest to gest uznania swojej niewystarczalności i zależności od Boga.

Tradycja posypywania popiołem na znak pokuty sięga VIII wieku. Od XI stulecia zwyczaj ten przyjął się w całym Kościele. Popiół pochodzi ze spalonych palm, poświęconych w poprzednim roku podczas Niedzieli Palmowej.

W Środę Popielcową prawem wstrzemięźliwości są związane osoby, które ukończyły 14 lat. Natomiast osoby pełnoletnie do 60. roku życia obowiązuje post ścisły, co oznacza, że mogą spożywać trzy bezmięsne posiłki, w tym jeden do syta i dwa skromniejsze. Prawo kanoniczne nie nakłada na wiernych obowiązku uczestniczenia w tym dniu w Eucharystii, chociaż jest to powszechną praktyką, z której nie powinno się rezygnować bez ważnej przyczyny.

Okres Wielkiego Postu jest dla wiernych wezwaniem do odnowienia życia i wewnętrznego nawrócenia. Od jego początku, aż do Wigilii Paschalnej nie mówi się Alleluja.

Od Środy Popielcowej obowiązuje w liturgii kolor fioletowy, w kościołach rzadziej odzywają się dzwony i grają organy. W tym czasie, w każdy piątek w kościołach odprawia się nabożeństwo Drogi Krzyżowej, w niedzielę natomiast nabożeństwo Gorzkich Żali.

Post zgodnie ze swoją nazwą nawiązuje do 40-dniowego pobytu Chrystusa na pustyni, gdzie pościł i był kuszony przez szatana. Jezus udał się w miejsce odosobnienia zaraz po przyjęciu chrztu z rąk św. Jana i przed rozpoczęciem publicznej działalności. Wtedy też św. Jan nawoływał do pokuty oraz przygotowania na przyjście Zbawiciela, który będzie chrzczył „Duchem Świętym i ogniem”. Post jest więc jednym z elementów pokuty.

Już w starożytności na znak pokuty posypywano sobie głowy popiołem. Obrzęd ten w Kościele katolickim nadal stanowi początek wielkopostnego okresu. Jeszcze na początku XX wieku w Popielec trwały zabawy. Karnawał kończył się pod koniec dnia dopiero wtedy, gdy głowy wiernych zostały posypane popiołem.

Rytuał wprowadzono do liturgii Kościoła około IV wieku i aż do X wieku przeznaczony był dla osób publicznie odprawiających pokutę. Ten prosty obrzęd stanowi pozostałość po starożytnej liturgii nakładania pokuty na publicznych grzeszników. Pokutnicy gromadzili się w świątyni, wyznawali grzechy, kapłan zaś posypywał ich głowy popiołem, nakazując opuszczenie wspólnoty na czas pokuty. Progi świątyń wolno im było znowu przestąpić dopiero po spowiedzi w Wielki Czwartek.

Z czasem, dla podkreślenia solidarności Kościoła z uznaniem za trędowatego grzesznika, rozciągnięto wspomniany

zwyczaj na wszystkich uczestników liturgii. W XI w. papież Urban II wprowadził ten zwyczaj jako obowiązujący w całym Kościele.

Popiół jest symbolem umartwienia i nawrócenia się do Boga. Popiół, podobnie jak ogień, symbolizuje moc oczyszczającą. Niekiedy pochodził ze starych cmentarnych krzyży, spalonych w Wielką Sobotę podczas święcenia ognia. Asceci – jak pisze Władysław Kopaliński – dodawali go nieraz do jedzenia, a biedni – do wypieku chleba, by było go więcej.

Używa się go także przy święceniu świątyń. Popiół z dębu zmieszany z wodą uważano za lek. Według wierzeń ludowych, popiół wzmacnia potencję, obdarza potomstwem i zapowiada urodzaj.

Symboliczną rolę popiół spełniał także w starożytnej Grecji i w religii żydowskiej (np. posypywanie głowy pana młodego przy zaślubinach miało m.in. przypominać o zniszczeniu Jerozolimy).

W dawnej Polsce post był bardziej surowy. Nie jedzono potraw mięsnych w poniedziałki, środy i piątki, a w niektórych rejonach w środy i piątki nie spożywano też żadnych potraw na gorąco.

Dawniej, w niektórych regionach Polski, zwyczajowo wyparzano wszystkie naczynia kuchenne, szorowano je popiołem, po to, aby można było uniknąć kontaktu z tłuszczem w potrawach postnych. Gospodynie troszczyły się, by domownicy odczuwali nieustannie głód. Tak było do czasu II wojny światowej. Obecnie nie spotyka się raczej obrzędów ludowych przeznaczonych na Popielec.

Post jest obyczajem nie tylko katolickim i nie tylko chrześcijańskim. Oba główne Kościoły ewangeliczne, augsburski i reformowany, we wszystkie piątki Wielkiego Postu odprawiają nabożeństwa, które są rodzajem rekolekcji wielkopostnych. Nie ma jednak zwyczaju posypywania głowy popiołem w Środę Popielcową ani nabożeństwa Drogi Krzyżowej.

Dla luteran Wielki Piątek jest najważniejszym dniem roku kościelnego – tego dnia dokonało się zbawienie. Wielu z nich zupełnie powstrzymuje się wtedy od jedzenia.

Prawosławni i część innych obrządków wschodnich obchodzą Wielkanoc dwa tygodnie później – według kalendarza juliańskiego. Cerkiew w ramach przygotowania do tego święta zaleca wiernym tzw. post cielesny, tj. wstrzemięźliwość w jedzeniu i picu oraz post duchowy, czyli modlitwy.

Mniej więcej w tym czasie co Wielki Post, w dwu pozostałych wielkich religiach monoteistycznych, judaizmie i islamie, przypadają ważne dla nich święta. Żydzi na pamiątkę wyjścia z Egiptu obchodzą Paschę. W tym dniu nie może być w żydowskim domu ani okruszyny zakwaszonego chleba, w związku z czym wymiata się dokładnie całe obejście, zaś resztki się spala. Żydzi poszczą również w Jom Kipur – Sądny Dzień.

Muzułmanie na pamiątkę zesłania Koranu obchodzą Ramadan, wprowadzony – jak głosi tradycja – przez Mahometa w 624 r. Ramadan jest miesiącem postu, w czasie którego wyznawcy Proroka powstrzymują się w dzień od jedzenia, picia i seksu. W nocy wstrzemięźliwość nie obowiązuje. Ramadan kończy się uroczystymi modlitwami.

<http://www.pijarzy.pl/>

ks. dr Maciej Sarbinowski

Od objawienia do objawień. Objawienia prywatne w nauczaniu Kościoła

dokończenie z nr. 2/2014

Ile było doświadczeń mistycznych albo objawień maryjnych w naszej historii? Tutaj specjaliści, którzy badają tę przestrzeń, wskazują, że od początku historii chrześcijaństwa do końca XX wieku takich doświadczeń było dokładnie 1019 na przestrzeni całej historii chrześcijaństwa, a z nich aż 288 miało miejsce w XX wieku. Mamy doświadczenia nadprzyrodzone, co teraz? Przekreślając dwie skrajne postawy (skrajna łatwowierność i skrajny racjonalizm – przyp. red.), kardynał Ratzinger, jako prefekt Kongregacji Nauki i Wiary mówił tak: „w takich sprawach, bardziej niż w innych potrzebna jest cierpliwość”.

Inny profesor mówi, że „Kościół w badaniu takich doświadczeń postępuje nogami z ołowiu” – bardzo powoli, ale to bardzo, bardzo powoli i bardzo często opóźnia wydanie swojego orzeczenia. Ale żeśmy słyszeli, że Bóg już powiedział wszystko, co miał do powiedzenia w objawieniu publicznym.

To w czym mogą nam pomóc objawienia prywatne?

I znowu wracamy do autorytetu Kardynała Ratzingera: „Żadne z objawień nie jest konieczne dla wiary, ponieważ objawienie zostało już zakończone w Jezusie Chrystusie. On sam jest objawieniem. Ale oczywiście nie możemy zabronić Bogu, aby przemawiał w naszych czasach przez zwykłych ludzi, a także za pomocą znaków nadzwyczajnych ujawniających niewystarczalność i nieskuteczność panującej kultury skalanej racjonalizmem i pozytywizmem”.

Objawienia zatwierdzone z Fatimy i Lourdes były na przykład wielkim wezwaniem do nawrócenia. I znowu Ratzinger pisze o nich tak: „Z Fatimy wysłano do nas surowy sygnał ostrzegawczy przed lekkomyślnością, przed nieszcześciami zagrażającymi ludzkości”.

Tutaj widzimy, jak niebezpieczne jest złe zrozumienie terminu „objawienia prywatne” – one są dla wszystkich. Wielu jeszcze mówi o objawieniach tzw. prywatnych, że są znakami Boga dla nas w tym czasie przesiąkniętym racjonalizmem, techniką, która chciała jak gdyby stłamsić ducha ludzkiego, albo też ducha wiary, którego człowiek nie jest w stanie nakarmić tym, co jest materialne i dotykalne.

Jeden z profesorów mówi tak o tym ostatecznym czasie, kiedy tych objawień albo różnych informacji o objawieniach jest stosunkowo dużo: „Nie można też zanegować, że w tym czasie głębokiego kryzysu, którego doświadcza człowiek, nawet jeśli jeszcze nie zdaje sobie z tego sprawy, ma ogromną potrzebę spotkania Boga i często w swoim nieświadomym poszukiwaniu znajduje Maryję, która od zawsze jest Mediatorką pomiędzy ziemią i niebem. Jej objawienia, Jej bezpośrednie odniesienia do człowieka sprawiają, że transcendentny świat staje się nam bliższy, bardziej rodzinny, bardziej dotykalny. Jej objawienia odwołują się do serca ludu Bożego i przyczyniają się dla dobra duszy. Człowiek, szukając Boga, spotyka Maryję, bo Ona mu jest bliższa”. Myślę, że jest to doświadczenie wielu z nas. Nie można tego zanegować.

Jaką funkcję mają objawienia prywatne? W ogromnym skrócie: uwiarygadniają wiarę, niejednokrotnie są wezwaniem do wiary, ożywiają wiarę, potwierdzają niektóre do-



gmaty wiary, m.in. dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Przesłania prywatne wzywają do powrotu do życia modlitwą, do pokuty, do nawrócenia, do życia sakramentalnego. Czasami przywołują albo zdmuchują kurz z zapomnianych dogmatów wiary, pewnej zapomnianej treści wiary np. o istnieniu piekła, możliwości bycia potępionym. To ogromne wyzwanie również dla nas, dla kapłanów, albo sygnał, o czym należy głosić kazania.

Objawienia prywatne pomagają również w lepszym zrozumieniu i przeżywaniu Bożego objawienia, tego publicznego. Niczego nowego nie dodają do tego, co Bóg już powiedział, ale pomagają nam lepiej zrozumieć to, co Bóg niegdyś powiedział, a o czym być może zapomnieliśmy, albo z czym mamy problem.

Objawienia prywatne są również wezwaniem do czytania znaków czasów. Co Bóg chce mi powiedzieć, co do mnie mówi? Mamy zatem jakieś doświadczenie i teraz, jakich kryteriów użyć, aby mieć moralne przekonanie, że to, co się

dokonało tam, albo dokonuje gdzieś tam, ma pozór prawdziwości, wiarygodności, wymiar Boży, albo też możemy powiedzieć, absolutnie to doświadczenie nie jest doświadczeniem Bożym i przestać sobie tym głowę zawracać.

Taki dokument o kryteriach rozeznawania domniemyanych, rzekomych objawień został opublikowany już w 1988 roku, ale publicznie i oficjalnie erygowany, czyli opublikowany stosunkowo niedawno, 13 grudnia 2011 roku. Te kryteria, które pomagają nam przyjrzeć się danym zjawiskom i zakwalifikować je pozytywnie czy negatywnie, jako prawdziwe albo fałszywe, odnoszą się do samego wydarzenia i treści objawienia.

Jeżeli jakieś tzw. objawienie prywatne sprzeciwia się temu, co Bóg powiedział w objawieniu publicznym, jest ono nieprawdziwe, fałszywe.

Jeżeli np. ktoś mówi, że ma objawienie maryjne i Maryja mówi: „nie korzystajcie z sakramentów świętych”, używając logiki i podstawowej wiedzy możemy powiedzieć, że to nie jest to, co Bóg mówił. Czyli wydarzenie i treść objawiona musi być zgodna z tym, co Bóg powiedział i co znajduje się w depozycie wiary i w tradycji Kościoła.

Również sama okoliczność objawień musi mieć pewien wymiar i nie może zaspokajać tylko ludzkiej ciekawości. Bóg jest wszechmocny i może robić wszystko, natomiast objawia się w miejscach „świętych”, „Bożych”.

Również podmiot doświadczający objawień, które można uznać za Boże, musi być wiarygodny, osoba taka musi być wolna np. od jakiejkolwiek korzyści majątkowej – żeby jej zależało na tym, żeby o niej mówiono, prawdziwa, wiarygodna, święta, pokorna, powinna mieć swojego kierownika, spowiednika duchowego, posłuszna prowadzeniu duchowemu.

Te kryteria podstawowe wzmacniają jeszcze inne rzeczy tzw. znaki, np. cuda. Tam, gdzie się Bóg objawia prawdziwie, najczęściej poświadcza to przez różnego rodzaju cuda – uzdrowienia fizyczne, cuda związane z naturą, zawieszeniem praw natury, przypomnijmy sobie Fatimę.

Ważnym też znakiem uwiarygodniającym doświadczenia objawień są różne owoce objawień – trwałe owoce nawrócenia, rozwój wiary. Jak jeden z profesorów powiedział: „Objawienia, które nie przynoszą dobrych owoców, są bezpodstawne, są nieużyteczne”.

Jeżeli nie ma owoców, możemy mieć przekonanie, że to objawienie nie jest doświadczeniem Bożym. I oczywiście po długim, konkretnym rozeznaniu może nastąpić aprobata Kościoła, jako ostateczne kryterium, potwierdzające, że jest to doświadczenie nadprzyrodzone.

Są przynajmniej dwojakiego rodzaju możliwości określenia, odniesienia się do danego doświadczenia. Biskup miejsca może np. powiedzieć, że na podstawie dotychczas przeprowadzonych badań, zakończonego procesu badania historii, różnych innych rzeczy, z całą pewnością możemy stwierdzić, że dane zjawiska nie mają wymiaru nadprzyrodzonego i tu historia może się zakończyć i najczęściej kończy. Drugi sposób wyrażenia opinii, że na podstawie dotychczas przeprowadzonych badań nie możemy z pewnością potwierdzić, że te zjawiska mają wymiar nadprzyrodzony. Nie możemy potwierdzić, ale nie oznacza to, że w przyszłości tak się nie

dokona. Czyli jest jeszcze otwarty proces badania, studiowania, szukania odpowiedzi na bardzo trudne pytania. Po aprobacie, czyli jeżeli jakieś objawienia są zatwierdzone, to czy ja muszę w nie wierzyć? Absolutnie nie muszę.

Ja również, jako kapłan, nie musiałbym wierzyć i nie muszę przyjąć zatwierdzonych przez Kościół objawień maryjnych: Fatima, Lourdes, La Salette. W dobrej wierze mogę powiedzieć – nie przyjmuję tego i nie grzeszę. Dlaczego? Ponieważ to, co Bóg miał do powiedzenia, abym żył w Bogu i dla Boga i osiągnął zabawienie, o tym już powiedział w objawieniu publicznym. Czyli widzimy. *Fides et ratio*, rozum i wiara, które pomagają rozpoznawać pewną rzeczywistość i żyć tą rzeczywistością.

Konferencja ks. dr. Macieja Sarbinowskiego
wygłoszona w naszym kościele 5 grudnia 2013 r.
Z nagrania dźwiękowego odtworzyła i opracowała
Dagmara Harkot

Objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie

Gietrzwałd stał się sławny dzięki objawieniom Matki Bożej, które miały miejsce dziewiętnaście lat po objawieniach w Lourdes i trwały od 27 czerwca do 16 września 1877 roku. Głównymi wizjonerkami były: trzynastoletnia Justyna Szafryńska i dwunastoletnia Barbara Samulowska. Obie pochodziły z niezamożnych polskich rodzin. Matka Boża przemówiła do nich po polsku, co podkreślił ks. Franciszek Hipler, „w języku takim, jakim mówią w Polsce”.

Matka Boża objawiła się pierwszy raz Justynie, kiedy powracała z matką z egzaminu przed przystąpieniem do I Komunii świętej. Następnego dnia „Jasną Panią” w postaci siedzącej na tronie z Dzieciątkiem Jezus pośród Aniołów nad klonem przed kościołem w czasie odmawiania różańca zobaczyła też Barbara Samulowska. Na zapytanie dziewczynki: Kto Ty Jesteś? Odpowiedziała: „Jestem Najświętsza Panna Maryja Niepokalanie Poczęta!” Na pytanie: Czego żądasz Matko Boża? Padła odpowiedź: „Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali różaniec!” [...]

Objawieniom gietrzwałdzkim nadał szczególne znaczenie i związał je z sytuacją narodu polskiego błogosławiony kapucyn o. Honorat Koźmiński z Zakrocymia (1829–1916). W swoich wystąpieniach podkreślał, że wydarzenia z 1877 roku są dowodem błogosławieństwa i łaski, nadanych Polakom. „Nigdy nie słyszano jeszcze, aby tak długo i tak przystępnie i do tego w sposób tak uroczysty ukazała się Matka Boża”.

11 września 1977 odbyły się, poprzedzone IV Ogólnopolskim Kongresem Mariologicznym, uroczystości 100-lecia objawień Matki Bożej, którym przewodniczył ks. Karol kardynał Wojtyła, metropolita krakowski. W tym dniu ks. biskup Józef Drzazga, biskup warmiński, uroczystie zatwierdził kult objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie.

24 czerwca 2002 roku papież Jan Paweł II przesłał list z okazji 125. rocznicy objawień Matki Bożej, w duchu pielgrzymując do sanktuarium gietrzwałdzkiego, by dziękować Maryi za Jej obecność i matczyną opiekę.

<http://sanktuariummaryjne.pl/sanktuarium/objawienia-matki-bozej/objawienia-matki-bozej-w-gietrzwaldzie/>



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

Dagmara Harkot

Każdy skok oddaje Panu Bogu

Polscy olimpijczycy z Soczi wielokrotnie powtarzali, że igrzyska olimpijskie trwają krótko, a wyniki tam osiągnięte są owocem ciężkiej, wieloletniej pracy, wyrzeczeń i mądrego planowania. Z drugiej strony przykład Kamila Stocha i pozostałych skoczków, którzy w każdą niedzielę starają się uczestniczyć we Mszy świętej, czy przed skokiem czynią znak krzyża, przedstawia nam inny wymiar ich wysiłków, może nie tak widoczny i medialny – ten duchowy – którego podstawę tworzy wiara i modlitwa.

Dwunastoletni Kamil był na tyle odważny, by marzyć o olimpijskim złotym medalu – najwyższej możliwej nagrodzie w sportowym świecie. Na pewno wtedy nie postrzegał siebie jako mistrza. Ale wyznaczył sobie bardzo ambitny cel i był zdeterminowany, aby go osiągnąć. Jednak same marzenia nie wystarczą. Sportowa pasja okupiona jest morderczym treningiem i ciągłą walką ze swoimi słabościami. W tych zmaganiach nasz dwukrotny złoty medalista nie był sam. Kamil Stoch wielokrotnie podkreślał, że jest osobą wierzącą i znajduje w swoim życiu miejsce dla Pana Boga nie tylko w sytuacjach trudnych, ale także na co dzień.

Warto zatrzymać się nad słowami tego sportowca. Jego świadectwo wiary jest niezwykle inspirujące i warte naśladowania. Znamy powiedzenie: „ucz się, ucz, bo nauka to potęgi klucz”. Patrząc na przykład życia Kamila można by rzec: „módl się, módl, bo modlitwa to potęgi klucz”.

O chrześcijaństwie

„Być po prostu dobrym człowiekiem, starać się pomagać innym. Jeżeli ktoś mnie prosi, a nawet jeżeli nie prosi, a widzę, że ktoś potrzebuje pomocy, to staram się mu zawsze pomóc”. Jan Paweł II nauczał nas, abyśmy się nie bali, nie zamykali się przed światem i przed ludźmi.

O wierze

„Życie sportowca to nie tylko chodzenie w glorii, zbieranie pochwał i odbieranie medali, ale również bardzo ciężkie chwile. Ja takie chwile miałem stosunkowo niedawno, kiedy nie szło mi kompletnie w tym, co robiłem. Już miałem myśli, żeby po prostu odpuścić, żeby skończyć ze skokami narciarskimi i zająć się czymś innym. Nie ukrywam, że miałem wtedy dużo wątpliwości, ale na szczęście to wszystko minęło. Na szczęście Pan Bóg wyciągnął do mnie swoją rękę i pokazał mi, że jednak wytrwałość w dążeniu do celu, a przy tym mocna wiara, nie tylko w Niego, ale i również w to, co się robi, płaca”.



O modlitwie

„Kiedy coś mi się nie udaje, wtedy oddaję się pod opiekuncze skrzydła Pana Boga. Wiem wtedy, że jest przy mnie, czuję to. Modlę się o to, by żadnemu z zawodników nic się nie stało. Bym umiał cieszyć się ze zwycięstwa i godnie przyjął porażkę. Dziękuję za wszystko Panu Bogu, bo Jemu wszystko zawdzięczam”.

„Nawet w dniu zawodów staram się znaleźć czas na wyjście do kościoła. W trudnych momentach wiem, że Bóg doświadcza mnie w ten sposób, bym się czegoś nauczył. Pokazuje mi drogę. Zawsze będę powtarzał, że dziękuję Bogu za trudne chwile, dzięki którym później mogę być lepszym”.

„Najczęściej dziękuję Panu Bogu w codziennej wieczornej modlitwie za cały dzień, za wszystkie dary, jakie otrzymuję; za swoją rodzinę, którą bardzo kocham; za swoją żonę, którą Pan Bóg postawił na mojej drodze, za co Mu będę dożywotnie dziękował. No i za te wszystkie sukcesy, które już zdołałem osiągnąć”.

O znaku krzyża

„Ja się żegnam zawsze przed wyjściem na belkę. Od małego. I to nie wynika ze strachu, tylko jest znakiem wiary. Każdy skok oddaję Panu Bogu. Nie wstydzę się tego”.

O bł. Janie Pawle II

„Żałuję, że nie spotkałem się osobiście z Ojcem Świętym. Jeszcze niedawno nie do końca chyba rozumiałem znaczenie, jakie ma Jego nauka. Dopiero później dotarło do mnie bardzo ważne przesłanie, jakie zostawił młodym ludziom: „Musicie od siebie wymagać, nawet, gdyby inni od was nie wymagali”.

O Bożej Opatrzności

„Dziś wiem, że nie osiągnąłbym tego co mi się udało, gdyby nie ciężka praca i pomoc Pana Boga”.

cytaty z portali: www.magazynfamilia.pl; www.droga.com.pl

Św. Józef – Opiekun Boży



W niedużym pokoju przy stolarskim warsztacie wykańcza robotę niestary jeszcze, w sile wieku mężczyzna. Kilкома pociągnięciami hebla wygładził ostatecznie nowo sporządzoną ławkę, obejrzał ją dokładnie – zadowolenie odbiło mu się na twarzy – widać, że robota wykonana została należycie. Odłożył robotę, odłożył w porządku narzędzia stolarskie, pot z czoła otarł spracowaną dłonią i podniósł oczy w górę, szepcząc coś jakby modlitwę, w podzięcie ku niebu. Włos bujny spadał mu na ramiona, śliczna, męska, pogodna twarz wychylała się z nich, a tchnęła jakimś cichym, promiennym, prawie nadziemskim rozradowaniem i szczęściem.

– A gdzie to Jezusek? – rzekł, rozglądając się po pokoju i podchodząc do okna, poza którym rozciągało się podwórko małe – a w dali dolina, kąpiąca się w tej chwili w złocie zachodzącego słońca.

– A, jest na podwórku – ciągnął dalej do siebie – przyrzadza drewnianą do kuchni dla mateczki. No, muszę Go zawołać, niech On odniesie robotę sąsiadowi. Ile razy On pójdzie, zawsze ludzie lepszą dadzą Mu zapłatę, gdy zobaczą naszą słodką, Boską, ukochaną Dziecinę... Jezusku! – zawołał głośnie, otwierając okno.

– Co, ojczu, proszę? – odpowiedziało Pacholę, a nazwało go ojcem, choć wiadomo nam, iż był wprawdzie oblubieńcem Jego Matki, ale dla Niego tylko opiekunem – i od razu śliczny jak anioł chłopczyk, z lekkim od znużenia na twarzy rumieńcem, nadbiegł, całując ręce przybranego ojca. Mógł mieć lat dwanaście lub trzynaście – kędziorki jasnych włosów okalały mu główkę cudną, niby wesołą, ale jakby przysłoniętą tajemniczą zadumą – czołko białe, promienne, od którego zdawał się bić majestat geniuszu i nadludzkiej mądrości – a oczki niby lazur nieba, niby głębia morska rzucały skry gwiazd, a zarazem płomień przeogromnej dobroci i miłości. A taka słodycz i niebiański spokój szły od całej postaci Chłopięcia, że chyba słusznie znajomi nazywali Go powszechnie „Słodyczą”.

– Jezusku – powtórzył dobrotliwie cieśla – odniesiesz tę ławkę sąsiadowi Eleazarowi i przyniesiesz zapłatę, byśmy mogli sobie coś kupić w sklepiku na wieczrę.

– Dobrze, ojczu! – odrzekło Pacholę.

I już chwyciło za wskazany przedmiot. Ale ten okazał się troszkę za ciężki na Jego siły. Więc cieśla dopomógł Mu dźwignąć ławkę na ramiona, a Chłopczyk ruszył w niedaleką co prawda drogę. Trzeba było przejść ścieżką przez łączkę, pełną wonnych kwiatów i traw. Wstąpił na nią Chłopczyk. I stała się rzecz dziwna. Kwiaty, jak gdyby nabrały życia, drobne maki i stokrotki, i jaskry zaszumiały cichą pieśń i słysząc było wyraźnie słowa:

– O Panie nasz! Hołd Ci i chwała, i cześć! Tyś nas tu posiał, Twoje jesteśmy. Ty czuwasz nad nami, dajesz nam woń i wzrost, i szaty barwne – dzięki Ci za wszystko! O, spójrz na nas i błogosław! My Ci się ścielemy pod stopy Twe święte, Tobie ślemy woń naszą, o Panie świata, Królu nieba i ziemi. O cześć Ci, cześć!

Chłopczyk nasłuchiwał się onym szeptom i szumom – robił wolną rączką znaki krzyża nad chylącymi się przed Nim kwiatami – i wznosząc co chwilę oczęta ku niebu, szedł przez łączkę, dźwigając Swoją ciężar. Doszedł na wskazane miejsce, zapukał do domu, w którym miał robotę oddać, a wpuszczony, wszedł do środka. Gospodarz, sędziwy Eleazar, przyjął ławkę, oglądał dokładnie i pochwalił – ale zapłatę obiecał przynieść później, bo te grosze, które miał, właśnie przed chwilą pożyczył sąsiadowi Judzie, na gorące jego prośby.

Chłopczyk ze spokojem wysłuchał wymówki, uklonił się i zabrał do powrotu.

– Hm... zmartwi się biedny ojciec – myślał, idąc tą samą drogą, choć już przedtem wiedział, że zapłaty nie przyniesie. – To tak często niestety się zdarza...

I znowu kwiatuszki chyliły się przed Nim, gdy szedł łączką, znowu Mu szeptały dziwnymi głosami – ale teraz użalały się smutne nad Nim.

– Ojczu – powiedział, gdy stanął z powrotem przed opiekunem – nie przyniosłem zapłaty, bo sąsiadowi na razie zabrakło pieniędzy.

Przykry zawód i troska powlokły czoło i oblicze cieśli.

– Ha, to dzisiaj pójdziemy spać bez wieczerzy; widać Ojciec Niebieski tak chce, bo w spiżarni naszej zupełnie pustki, jak mi mówiła Mateńka. O mnie mniejsza, ale Matusi i Ciebie, Dziecino, mi żal...

W tej chwili w progu izdebki stanęła cudna jak zorza, słońce i tęcza razem wzięte, nadziemska wprost, o królewskim majestacie Niewiasta. Nie miała jeszcze lat trzydziestu.

– A co się to o mnie trąpie – rzekła dźwięcznym jak struny harf i niefrasobliwym głosem – mnie to znowu o was chodzi! Ot, taka to i ze mnie gospodyni, że mężowi i ukochanej Dziecinie mojej nie mam co podać. Ale, Dziecię najdroższe – dodała, zwracając się do Chłopięcia – widzisz, jaki ojciec strapiony – a przecież Ty wszystko możesz – dopomóż ojcu, by się nie martwił.

– Dobrze, Mateczko – odparło Boskie Pacholę. – Będiesz miała wszystko, czego Ci potrzeba na wieczrę i na jutro, – znajdziesz to w spiżarni. A ojciec, który rozumie, co bieda i głód, jako jest moim opiekunem tu na ziemi, tak będzie zawsze opiekunem wszystkim, zwracającym się do niego.

I spełniły się słowa Najświętszego Pacholęcia Jezusa: – ów cieśla Józef z Nazaretu, opiekun Boga-Dziecięcia na ziemi, jest teraz opiekunem i żywicielem wszystkich, którzy go o cokolwiek proszą. To święty Józef, opiekun Boży!

Ks. Wł. Wojtoń SJ

Rok Boży w liturgii i tradycji Kościoła świętego
red. Ks. Franciszek Marlewski, 1931 r.

Za: „Pod Sztandarem Niepokalanej”, marzec 2011
http://www.ultramontes.pl/p_s_n_nr_11.pdf

Legenda o śmierci św. Józefa (Traktat o dobrej śmierci)

Pismo Święte i Tradycja nic nam nie mówią o zakończeniu ziemskiego życia Józefa w Nazarecie, nie przytaczają żadnego słowa Maryi ani Jezusa. Wszystko skłania do przypuszczenia, że Józef umarł przed odejściem Jezusa na pustynię, odejściem, które zapoczątkowało apostołski etap w Jego życiu. Wydaje się, że w Kanie Galilejskiej Maryja jest sama, tam również zaczyna Ona iść za Jezusem.

Milczenie Pisma Świętego i Tradycji o zakończeniu ziemskiej pielgrzymki Józefa jest znaczące. Testamentem tego jakże ubogiego ojca jest milczenie, zniknięcie w posłuszeństwie woli Ojca. Józef nie patrzy z upodobaniem na samego siebie, chce jedynie pełnić wolę Ojca, będąc autorytetem dla Jezusa, dla Maryi. Znika, kiedy prosi go o to Bóg. Ponieważ zawsze był ubogim sługą, z radością usuwa się w cień, by pozostawić Maryję samą na sam z Jej Synem. Jego doczesne zadanie zostało spełnione, więc pozostaje mu już tylko zniknąć. Po śmierci jest jednak nadal obecny w Świętej Rodzinie – w sercu Maryi i w sercu Jezusa.

Należy podziwiać prostotę i оголоzenie końca życia Józefa. Wiemy, gdzie zostali pochowani patriarchowie; Pismo Święte wskazuje miejsce spoczynku Abrahama, Izaaka, Jakuba... Z pokolenia na pokolenie ich potomkowie przychodzą na miejsce ich pochówku, do Hebronu czy do Sychem. O Józefie natomiast nie dowiadujemy się niczego. Nie pozostał po nim żaden ślad na naszej ziemi. Jego milczące odejście niektórzy tłumaczą tym, że został uniesiony do nieba. Możliwa jest też inna interpretacja, że ma ono ukazać nam ubóstwo Józefa, ubóstwo tego ojca, obdarzonego jedynym w swoim rodzaju autorytetem, ojca, który jest prawdziwym sługą *par excellence*: sługą Nowego Przymierza, cichym i wiernym, ale „nieużytecznym” (zob. Łk 17,10). Czyż fakt, że nie pozostał po nim żaden ślad, nie jest prawdziwym testamentem tego nieużytecznego sługi?

Józef jest „synem Dawida”, tak jak Salomon. Jeden i drugi został obdarzony nieprzeciętną Bożą mądrością; jeden i drugi otrzymał upoważnienie do tego, by być strażnikiem Bożej Świątyni. Jednak w odróżnieniu od Salomona, który z powodu namiętności do kobiet *utracił władzę nad swoim ciałem* (zob. Syr 47,19), tak dalece, że *wskutek tego serce jego nie pozostało tak szczere wobec Pana, Boga jego, jak serce jego ojca, Dawida* (1 Krl 11,4), Józef kocha tylko Maryję, całym sercem trwa przy Bogu i jest Mu posłuszny jeszcze doskonalej niż jego ojciec, Dawid. Salomona pochowano w *Mieście Dawida* (1 Krl 11,43), a o miejscu pochówku Józefa niczego się nie dowiadujemy. Jego imię się zaciera, „kończy się w Bogu”, w Synu Bożym.

Wiadomości o św. Józefie, jakie podają nam Ewangelie, są bardzo skąpe. By coś więcej, ale nie zbyt pewnego dowiedzieć się o życiu Józefa, trzeba sięgnąć do apokryfów.

Apokryf – z greckiego oznacza tekst lub księgę niewiadomego pochodzenia. Termin „apokryf” został przyjęty przez

Ojców Kościoła i starożytnych chrześcijan jako określenie ksiąg religijnych, których nie zaliczono do kanonu natchnionych ksiąg biblijnych Starego i Nowego Testamentu.

W cieniu piramid egipskich na początku V wieku napisano apokryf poświęcony św. Józefowi. Według autora Pan Jezus na Górze Oliwnej zebrał wokół siebie uczniów i opowiedział im historię swego ojca, Józefa. Opowiedział, że Józef był wdowcem i miał dzieci, o jego zmaganiu z przyjęciem Maryi, kiedy odkrył że jest brzemienna, o ucieczce do Egiptu, o jego pracy zawodowej.

Szczególnie interesujące jest to, co mówi o jego chorobie i śmierci. Józef bowiem miał otrzymać zapewnienie od anioła, w którym roku umrze, a było to w niedalekiej perspektywie. Ta wiadomość zatrwożyła Józefa, dlatego udał się do Świątyni, by pokutować i modlić się. Modlitwa przytoczona przez autora jest refleksją nad tajemnicą śmierci i prośbą, by Bóg zabezpieczył drogę, po której dusza Józefa pójdzie do krainy zmarłych. Jest on bowiem świadom, że złe duchy mogą ją zaatakować.

Po powrocie do Nazaretu Józef zachorował i ogarnęła go trwoga. Ten lęk wyraża w kolejnej modlitwie, pełnej bólu i niepewności. W niej aż dziesięć razy mówi: *Biada mi...* Jest to rachunek sumienia z czynów, jakie były dziełem jego oczu, rąk, uszu, nóg, żołądka, ciała. W tych słowach przebiega głęboka świadomość odpowiedzialności za wszystko, co człowiek czyni w swoim życiu. Kończy ten rachunek sumienia poddaniem się woli Boga.

Następnie autor podejmuje opowiadanie Jezusa: „Kiedy mój kochany ojciec, Józef, to powiedział, wstałem, podszedłem do niego, leżącego w trwodze swej duszy oraz swego ducha, mówiąc mu: «Bądź pozdrowiony, mój kochany ojciec Józefie, ty, którego starość jest szacowna i równocześnie błogosławiona». On odpowiedział w wielkiej, śmiertelnej bojaźni, mówiąc Mi: «Bądź pozdrowiony wielokroć, mój kochany synu! Oto moja dusza uspokoiła się we mnie na krótki czas, gdy usłyszałem Twój głos». Po czym poprosił Jezusa, by wysłuchał jego grzechów. «Wysłuchaj mnie dziś, mnie twojego sługę, gdy Cię proszę, wylewając łzy przed Tobą: Wyznam, że serce wyrzuca mi zbyt ludzkie myślenie o Twojej Matce, bo jeszcze nie byłem wtajemniczony w to, że bez udziału mężczyzny poczęła syna. Wyznam też, że raz poszarpałem Twoim uchem, gdy jeszcze byłeś dzieckiem». Józef kończy to wyznanie prośbą, by Jezus osądził go w imię swej dobroci.

Jezus słuchając tego wyznania, rozplakał się przy Józefie. Wyszedł do Matki zaniepokojonej nadchodzącą śmiercią męża. Jezus Ją uspokaja tłumacząc, że śmierć jest władczynią całej ludzkości i dlatego umrze Józef i umrze Ona, ale ta ich śmierć nie jest śmiercią, ale wiecznym życiem. Umrze również sam Jezus z powodu śmiertelnego ciała, które nosi.

Pięknie jest opisana scena, w której Jezus czuwa przy łóżu Józefa. Oto Jego relacja: „Ja zaś sam, moi kochani, usiadłem u jego głowy, a moja matka, Maryja, usiadła u jego stóp”. Józef nie był już w stanie rozmawiać, ale patrzył na nich szeroko otwartymi oczyma. Kiedy zmagał się w agonii, Jezus trzymał jego ręce i nogi dłużej czas. Wówczas Józef zobaczył nadchodzące duchy złe i ludzi, którzy umarli w grzechach. Błagał więc Jezusa: «Nie pozwól, by mnie zabrali»”.

Jezus wezwał do łoża umierającego jego synów i córki, aby pożegnali się ze swym ojcem. W trakcie tego Jezus zobaczył zbliżającą się do domu śmierć oraz diabła. Razem z nimi szedł nieprzeliczony tłum ludzi nieszczęśliwych... Ten pełen grozy orszak widział również Józef. Widział, że czyhają na jego duszę. Józef zapłakał i przepełniony lękiem szukał schronienia... Wówczas Jezus wstał i pogroził diabłu i jego wspólnikom. Oni uciekli ze wstydem i wielką trwogą.

W tej godzinie Jezus zanosi do Ojca niebieskiego piękną modlitwę. Prosi Go, by wysłał Anioła Michała i Gabriela oraz cały chór anielski, który w eskorcie odprowadzi duszę Józefa w krainę śmierci. Słowa Jezusa odsłaniają tajemnicę miłosierdzia: „Ojczy, bądź miłosierny dla duszy mego ojca Józefa, gdy przyjdzie do Twoich świętych rąk, bo jest to godzina, w której potrzebuje on miłosierdzia”. Po tych słowach Jezus przerwał swoją opowieść o umierającym Józefie i pouczył słuchających Go uczniów: „Mówię wam, moi czcigodni bracia i błogosławieni Apostołowie, iż każdy z ludzi, który się narodził na świat, który poznał dobro i zło [...] potrzebuje miłosierdzia mego dobrego Ojca, gdy dojdzie do godziny śmierci i przebycia szlaku wędrownego do strasznego trybunału”.

W jednej z wersji apokryfu jest mowa o tym, że śmierć, widząc Jezusa czuwającego przy Józefie, bała się wejść do mieszkania. Jezus obserwując jej zachowanie wyszedł i poprosił ją, by weszła i dokonała oddzielenia duszy od ciała. W tym opisie śmierć jest ukazana jako służebnica Pańska, która wykonuje rozkaz Boga. Śmierć jednak zna potęgę Jezusa i dlatego szanuje Jego decyzję. Następnie Jezus wraca do opowieści: „Aniołowie wzięli jego duszę, zawijając ją w prześcieradło z czysto jedwabnego bisioru”. Aniołowie śpiewali, a Michał i Gabriel z rozkazu Jezusa strzegli duszy Józefa w drodze do Ojca.

Jezus podszedł do ciała, zacisnął powieki swego ojca i zamknął jego usta. Po czym zwrócił się do Mamy i do swojego przyrodniego rodzeństwa. Na wiadomość o śmierci Józefa wybuchł wielki płacz, w którym uczestniczył Nazaret. Jezus namaścił ciało Józefa pachnącymi olejkami, odmawiając przy tym przepisane modlitwy.

W namaszczeniu i owinięciu ciała pomagali Jezusowi aniołowie. Następnie Jezus odmówił nad ciałem swego ojca modlitwę, w której zaznaczył, że w rocznicę jego śmierci

będzie sprawowana ofiara na jego grobie. Otoczył też imię Józefa szczególnym błogosławieństwem zapewniając, że jeśli ktoś nada imię Józef swemu synowi, jego dom zostanie otoczony błogosławieństwem i nie nawiedzą tego domu ani głód, ani zaraza.

Opisany jest też pogrzeb ciała Józefa i płacz Jezusa. Po czym następuje bardzo ciekawa medytacja Jezusa nad tajemnicą śmierci: „O śmierci, która wzbudzasz wiele łez i liczne narzekania! To Pan dał tobie tę cudowną siłę. Nagana nie jest skierowana przeciw śmierci, ale przeciw Adamowi. Śmierć bowiem nie wykonuje niczego bez rozkazu mego Ojca... [...] To mój dobry Ojciec posyła ją do człowieka. Ona wypełnia rozkaz Boga. [...] Cóż mi przeszkadza, bym prosił mego dobrego Ojca, aby posłał mi duży wóz świetlisty, na

którym położyłbym mego ojca, tak iżby nie skosztował w ogóle śmierci; abym spowodował zabranie go w cieło, w którym się urodził, do miejsca spoczynku i by przebywał w nim z moimi bezcielesnymi aniołami. Ale z powodu przestępstwa Adama przyszły srogi cierpienia na całą ludzkość wraz z koniecznością śmierci.

Skoro noszę to cierpieliwe ciało, to muszę zakosztować w nim śmierci i zlitować się nad nim ze względu na ludzką naturę, którą stworzyłem”. Po tych słowach złożono ciało Józefa do grobu.

Ojcowie i pisarze Kościoła podkreślają, że do tak bliskiego życia z Jezusem i Maryją Opatrzność wybrała męża o niezwyklej cnocie. Dlatego Kościół słusznie stawia św. Józefa na czele wszystkich świętych i daje mu tak wyróżnione miejsce w hagiografii. Do brewiarza i mszału rzymskiego wprowadził to święto papież Sykstus IV w 1479 roku.

Papież Grzegorz XV w 1621 roku rozszerzył je na cały Kościół. Potwierdził je papież Urban VIII w 1642 roku.

W wieku XIX przełożeni generalni 43 zakonów wystosowali do papieża i do ojców soboru prośbę o ogłoszenie św. Józefa patronem Kościoła. Papież Pius IX przychylił się do prośby i dekretem z dnia 10 września 1847 roku wprowadził odrębne święto liturgiczne Opieki Świętego Józefa. Wyznaczył to nowe święto na III Niedzielę Wielkanocy.

Opracował K. Sadowski na podstawie:

<http://www.katolik.pl/tajemnica-sw--jozefa,2868,812,cz.html?id=1188>
http://www.parafia.emuszyna.pl/aktualnosci_artykuly.php?subaction=showfull&id=1209557318&archive=&start_from=&ucat=8&



Śmierć św. Józefa. Kościół p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Lourdes

Abp Mieczysław Mokrzycki powierza Ukrainę Świętemu Michałowi Archaniółowi

Święty Michale Archaniele, Książę i Wodzu zastępów anielskich, przybywaj na pomoc ludziom zagrożonym przez moce ciemności!

Do specjalnych modlitw o dar pokoju i zachowanie Ukrainy od wojny za wstawiennictwem patrona tego kraju wezwał ks. abp Mieczysław Mokrzycki, metropolita lwowski.

Kościół katolicki na Ukrainie obchodził dzień postu w intencji zachowania kraju od wojny. Przewodniczący Episkopatu Ukrainy wezwał w specjalnej odezwie, aby do 9 marca w parafiach organizowane były całodobowe lub całonocne adoracje Najświętszego Sakramentu połączone ze szczególną modlitwą do św. Michała Archaniola.

– Ukraina jest w bardzo trudnej sytuacji, jest zagrożona. Ogólna atmosfera to niepokój, strach i smutek. Ludzie bardzo przeżywają to, co się dzieje, i się boją – wyznaje w rozmowie z „Naszym Dziennikiem” ks. abp Mieczysław Mokrzycki. Zwraca uwagę, że wiele osób w tych dniach przychodzi do kościołów, do cerkwi, aby się modlić. – Ludzie widzą dużą siłę i ratunek w modlitwie. Nadzieję pokładają w Panu Bogu – podkreśla, przypominając, że modlitwa to zawsze szczególna broń Kościoła. Metropolita lwowski zaleca też szczególną modlitwę o dar pokoju do św. Michała Archaniola.

dr Artur Górski

Ukraina w politycznej i militarnej opresji

W Europie mamy największy kryzys od czasu rozpadu Jugosławii. Ukrainie grozi nie tylko wojna domowa, inspirowana przez Moskwę, ale także otwarta agresja Rosji i aneksja Krymu. Należy przypomnieć słowa, które w 2008 r. wypowiedział w Tbilisi śp. Prezydent Lech Kaczyński: „dziś Gruzja, jutro Ukraina i kraje nadbałtyckie, później może Polska”. Niech słowa te będą przestrogą dla wszystkich. Politycy są zgodni, że obecnie bezpieczeństwo Polski nie jest zagrożone, choć rakiety rosyjskie z Kaliningradu są wymierzone w terytorium Polski, a naszego kraju nie chroni „tarcza antyrakietowa”.

Należy pamiętać, że Władimir Putin jest nieprzewidywalny. Jak powiedziała do prezydenta USA Baracka Obamy kanclerz Niemiec Angela Merkel, Putin „jest odrealniony, żyje w innym świecie”. Żyje w świecie marzeń o imperialnej Rosji, przekonany o potęgze swojego państwa i słabości Zachodu. Do niedawna Rosja miała pełną kontrolę nad Ukrainą. Prezydent Wiktor Janukowicz gwarantował polityczne i gospodarcze interesy Rosji.

„Święty Michale Archaniele, Książę i Wodzu zastępów anielskich, przybywaj na pomoc ludziom zagrożonym przez moce ciemności”, czytamy w modlitwie, która jest odmawiana we wspólnotach katolickich na Ukrainie. „W Tobie, Święty Michale, Kościół ma swego Stróża i Patrona. Ty prowadzisz zbawionych do niebieskiej szczęśliwości. Błagaj Boga Pokoju, aby zniweczył władzę szatana, siewcy zamętu i nie dozwolił mu trzymać ludzi w niewoli ani szkodzić Kościołowi. Niech przez Ciebie Królowa Aniołów, Niewiasta obleczona w słońce, zetrze głowę szatana i osłania swoje ziemskie dzieci przed jego złowrogim wpływem”.

Święty Michał Archaniół jest szczególnym orędownikiem w walce ze złem, w walce z szatanem. A wiemy, że wojna to nic innego jak nienawiść, jak zbrodnia. To wszystko nie może pochodzić od ludzi dobrej woli, ale od szatana – zwraca uwagę ks. abp Mokrzycki. – Ukraina w sposób szczególny, mając go za swego patrona, prosi o jego orędownictwo i o pomoc – dodaje ks. abp Mokrzycki.

Skuteczność orędownictwa św. Michała Archaniola jest ogromna. Przypomina o tym ks. Piotr Prusakiewicz, michalista, redaktor naczelny czasopisma „Któż jak Bóg”. Wskazuje, że patron to jakby ojciec, opiekun miejsc, osób, wspólnot i narodu. – On zawsze wypełnia swoją misję, a kiedy jest przywoływany, to tym bardziej przychodzi z pomocą. Bo akt zwrócenia się do patrona to akt wielkiej wiary, zaufania – wskazuje ks. Prusakiewicz.

Przypomina też bardzo wymowne w kontekście agresji rosyjskiej na Ukrainę drugie objawienie św. Michała Archaniola na Górze Gargano we Włoszech. Związane ono

Po okresie lawirowania między Rosją a Europą ostatecznie, na żądanie Moskwy, Janukowicz zamroził podpisanie umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską i dokonał jawnego wyboru na rzecz rozwoju stosunków ze wschodnim sąsiadem. Argumentował ten wybór tym, że oferta Rosji dla Ukrainy była znacznie poważniejsza niż UE, także finansowa. Pozory, że to był wybór samych Ukraińców, zostały zachowane. Moskwa mogła świętować, jednym bowiem z priorytetów polityki rosyjskiej jest trwale rozciągnięcie rosyjskiej strefy wpływów na wszystkie kraje dawnego ZSRR, a zatem nie tylko na Gruzję, ale też na Łotwę, Litwę, a przede wszystkim na Ukrainę.

Jednak wydarzenia na Majdanie w Kijowie przekreśliły politykę Janukowicza i Rosji. Gdy wydawało się, że prezydent Janukowicz zgniecie opozycję, posłuszeństwa odmówiły mu siły specjalne i wojsko, które nie chciało przelewać ukraińskiej krwi. A gdy dodatkowo na stronę opozycji przeszła część popierających go wcześniej deputowanych, z wszechwładnego na Ukrainie dyktatora w jednej chwili stał się zbiegiem, obawiającym się o własne życie, całkowicie zależnym od woli Putina. Z własnego kraju uciekł chyłkiem, by z terytorium Rosji potępiać nową ukraińską władzę.

Nowy rząd na Ukrainie jest rządem jedności narodowej wszystkich sił politycznych, które chcą niezależności Ukrainy od Moskwy i które utożsamiają się z Europą. Jeśli formalnie dążą do integracji z UE i zapraszają NATO,

było z cudownym ocaleniem mieszkańców miasta Siponto w 492 roku. Miasto oblegane przez wojska greckie zbliża się do kapitulacji. I wówczas miejscowy biskup – św. Wawrzyniec, uzyskuje od nieprzyjaciół trzy dni zawieszenia broni. W tym czasie idzie do grotty i zwraca się do św. Michała Archanioła o pomoc. Trzy dni wypełnia modlitwa i post. Po nich ukazuje się św. Michał, który przepowiada szybkie zwycięstwo obrońców miasta. Wlewa otuchę w serca mieszkańców, którzy z nadzieją podejmują ostateczną bitwę. Pojawiają się takie zjawiska atmosferyczne jak trzęsienie ziemi, grzmoty, błyskawice, które napawają grozą najeźdźców. Ich wojska się wycofują, mieszkańcy są ocaleni.

Interwencja św. Michała Archanioła doprowadziła do uratowania miasta przed wielkim nieszczęściem. Ale, co trzeba podkreślić, miało to miejsce po trzech dniach modlitwy i postu, a do tego wezwał miejscowy ksiądz biskup – zwraca uwagę ks. Prusakiewicz, który przypomina jeszcze jedną ważną



Figura św. Michała Archanioła z Gargano. Jej kopia wędruje po Polsce od kwietnia ubiegłego roku.

cechę św. Michała Archanioła – jest on nie tylko Archaniołem walczącym, ale też aniołem pokoju. Jego kult wskazuje na istotę pokoju. – Najpierw doprowadza do doświadczenia pokoju w sercu, pokoju z Bogiem, który zyskuje się przez zwycięstwo nad złem w sobie i wokół siebie – mówi ks. Prusakiewicz. – Dopiero jak każdy z nas jest pełen pokoju, może stać się jego autentycznym apostołem – dodaje, podkreślając, jak bardzo ważny jest tu duchowy, modlitewny wymiar troski o dar pokoju.

Ten wymiar bardzo mocno pojawił się teraz na Ukrainie. Przez cały bieżący tydzień, podczas każdej Mszy św. w kościołach na Ukrainie zanoszone są modlitwy o zachowanie od głodu, ognia i wojny. Śpiewane są suplikacje przed wystawionym Najświętszym Sakramentem. Książa zachęcają, aby podjąć modlitwę także w gronie rodzinnym. Bardzo wielu wiernych gromadzi się w domach na wspólnym różańcu.

„Nasz Dziennik”

to właśnie w celu utrwalenia niezależności od Kremla. Chcą, aby ich państwo było traktowane przez Rosję jako partner gospodarczy, a nie jako twór politycznie zwasalizowany. Nie chcą, by Ukraina była kolonią rosyjską.

Moskwa tego rządu nie uznaje. Rosjanie dążą do destabilizacji sytuacji na Ukrainie i chcą podważyć wiarygodność tego rządu przed Ukraińcami, pokazując jego słabość, mówiąc o anarchii. Ma temu służyć okupacja Krymu przez Rosjan i inspirowane przez Moskwę prowokacje w różnych częściach wschodniej Ukrainy, w tym w Doniecku. Rosja dąży do podziału Ukrainy i do aneksji przynajmniej części jej terytorium, za co odpowiedzialnością chce obarczyć tamtejszy rząd. O mistyfikacji ze strony Rosji świadczy to, że Putin wysłał wojska rosyjskie na Krym bez emblematów i okłamuje opinię publiczną, że to nie są wojska rosyjskie. Ponieważ obecne władze w Kijowie nie są uległe Moskwie, Rosjanie będą je destabilizować i robić wszystko, by uniemożliwić przeprowadzenie wolnych wyborów parlamentarnych i prezydenckich, które ostatecznie dadzą pełną legitymację obecnemu rządowi na Ukrainie. Dla Moskwy władza ta jest „faszystowska” i pozostanie taką nawet po demokratycznych wyborach.

Moskwa poczyną sobie śmiało na Ukrainie, a nawet bezczelnie, gdyż nie obawia się reakcji Zachodu. Putin, który chce przekształcić Moskwę w „drugiego Rzym”, uważa, że Europa gnije, a Unia Europejska jest podzielona

i słaba (rosyjska dyplomacja skutecznie rozgrywa niektóre państwa). Jest przekonany, że UE i Amerykanie nie będą w stanie mu się przeciwstawić, gdyż nie zdecydują się na otwartą konfrontację i konflikt. A jeśli nawet wprowadzą ograniczone sankcje, Rosja, która kontroluje energetycznie znaczną część Europy, nie tylko nie boi się tych sankcji, ale nawet może wprowadzić własne, choćby zakręcając kurki z gazem i ropą. Unia Europejska ma tego świadomość i mimo twardej retoryki, zna ograniczoność swoich możliwości. Dlatego tak trudno Niemcom, Francji i Wielkiej Brytanii realnie poprzeć obecną władzę na Ukrainie i zaproponować rzeczywiste sankcje.

Polski rząd nie może być bierny, gdyż awantura na Ukrainie toczy się u naszych bram. Ukraińcy oczekują polskiej solidarności i aktywnego działania, ale też sytuacja wymaga tego działania od Polski. Eskalacja rosyjskiej agresji zagraża rozpadem Ukrainy. W interesie Polski jest integralna terytorialnie, niepodległa, maksymalnie suwerenna Ukraina, wolna od rosyjskich wpływów. Ale też nasze poparcie dla aspiracji narodu ukraińskiego może przełamać wzajemne niechęci. Ukraińcy, którzy nie lubili Polaków, mogą stać się naszymi przyjaciółmi. Polacy, którzy nie mieli zaufania do Ukraińców, mogą teraz podać im dłonie w braterskich uściskach.



Radosław Sankowski

„Mazowsze” w Świątyni Opatrzności Bożej

Wilanów, radośnie rozświetlony wiosennym już niemal słońcem, w sobotę 1 marca gościł przybyszy z całej Warszawy i spoza stolicy, również z naszej parafii bł. Władysława z Gielniowa. W pełnym dostojестве wnętrzu Świątyni Opatrzności Bożej zabrzmiały pieśni religijne i ludowe w wykonaniu Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

Szczególne to sanktuarium – wotum wdzięczności naszego narodu za Konstytucję 3 Maja, za dar wywalczonej po latach zaborów niepodległości, za odzyskanie ponownie utraconej suwerenności; także za liczne łaski, którymi Boża Opatrzność obdarza każdego z nas w naszej codzienności. To również miejsce pamięci: w nowoczesnej bryle świątyni znajduje się Panteon Wielkich Polaków (wokół dolnego kościoła), budowane jest muzeum bł. Jana Pawła II i służi Bożego Stefana kardynała Wyszyńskiego (wokół kopuły). Groby śp. księdza Jana Twardowskiego, księdza prałata Zdzisława Peszkowskiego i prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego oraz relikwie św. s. Faustyny, bł. księdza Jerzego Popiełuszki i bł. Jana Pawła II przypominają o tym, co w naszej historii i kulturze najważniejsze i najbardziej wartościowe.

W półmroku dolnego kościoła zapadła cisza... „Jest zakaątek na tej ziemi, gdzie powracać każdy chce...”. Na dźwięk tych słów, śpiewanych pełnym i czystym głosem przez solistkę i chórzystów „Mazowsza”, wzruszenie ogarnęło zgromadzonych i porывało serca, kierując myśli ku Tej, w której ramionach chcemy się skryć...

Z Jasnej Góry do Nieba jest już tak blisko – muzycy, soliści i chór przenieśli nas, kontynuując swój występ, w przestworza anielskie przepiękną i urzekającą pieśnią *Panis angelicus*...



Życie ludzkie to praca, modlitwa, miłość – taki też jest repertuar „Mazowsza”; barwnie ubrani w mazowieckie stroje artyści, oprócz podniosłych utworów religijnych, zaprezentowali tradycyjne pieśni ludowe – czekaliśmy więc przez chwilę z Laurą na Filona pod jaworem i słuchaliśmy kukulczki. W ten sposób we wspaniałej świątyni narodowej różne wątki rodzimej kultury zostały splecione w jednym znakomitym koncercie – i nie byłby to spłot kompletny, gdyby zabrakło odniesienia do naszego wybitnego Rodaka, Ojca Świętego Jana Pawła II; z tym, że „Barkę” zaśpiewaliśmy już wspólnie, na stojąco, jednocząc tysiąc głosów w tej pięknej pieśni zawierzenia Panu Bogu i w hołdzie wielkiemu Papieżowi.

Na zakończenie ksiądz kardynał Kazimierz Nycz podziękował śpiewakom i dyrygentowi, panu Jackowi Bonieckiemu, za trud i zaangażowanie, a także Akcji Katolickiej za zorganizowanie koncertu, z którego cały dochód został przeznaczony na kontynuację budowy Świątyni Opatrzności Bożej.

Wyszliśmy z sanktuarium ubogaceni i wzruszeni. Wiosenne słońce, jak uśmiech Pana Boga, opromieniało miedzianą kopułę Świątyni i nasze serca...

VIII Katolickie Dni Filmowe

W dniach 8-9 marca 2014 r. w Mokotowskim Domu Kultury Centrum Łowicka, ul. Łowicka 21, Warszawa, odbyły się VIII Katolickie Dni Filmowe, pod patronatem dr. Artura Górskiego.

Katolickie Dni Filmowe to coroczne dwudniowe wydarzenie kulturalne, prezentujące warszawskiej publiczności interesujące filmy dokumentalne i fabularne o tematyce religijno-społecznej, często niedostępne w standardowych projekcjach kinowych. U początków tego wydarzenia stoi promocja dorobku Międzynarodowego Katolickiego Festiwalu Filmów i Multimediów w Niepokalanowie. Z inicjatywy posła na sejm RP Artura Górskiego KDF znalazły stałe miejsce w mokotowskim Centrum Łowicka i wpisały się w kalendarz wydarzeń kulturalnych Warszawy.

Katolickie Dni Filmowe organizowane są wg stałej formuły. Pierwszy dzień to filmy o tematyce historycznej i społeczno-politycznej, często prezentujące dorobek jednego reżysera.

Wśród nich zaprezentowane zostały: *Pamięć – Narodowe Siły Zbrojne*, reż. Iwona Bartólewska, wyróżnienie IV edycji NNW 2012, *Wyrok śmierci*, reż. Ewa Szakalicka, wyróżnienie V edycji NNW 2013, *Pohańbiona godność*, reż. Dariusz Walusiak, Elżbieta Jakimek-Zapart, podwójne wyróżnienie III edycji NNW 2011, *Kwatera Ł* – reż. Arkadiusz Gołębiowski – poruszający film o pracach ekshumacyjnych na powązkowskiej Łączce, gdzie w latach 50-tych UB „grzebało” zwłoki zamordowanych polskich patriotów, oraz *Mit o Szarym*, reż. Grzegorz Królikiewicz, nagroda specjalna IV edycji NNW 2012.

Drugi dzień, zwykle z wiodącym przesłaniem poświęcony jest filmom tworzącym z inspiracji chrześcijańskiej. Wśród nich zaprezentowano film *Pójdź za mną – Testament Jana Pawła II*, reż. Wanda Różycka-Zborowska, filmową opowieść o Janie Pawle II, dwieście sześćdziesiątym czwartym biskupie Rzymu.

Na podstawie: <http://www.katolik.pl/viii-katolickie-dni-filmowe-2014,23927,794,news.html>



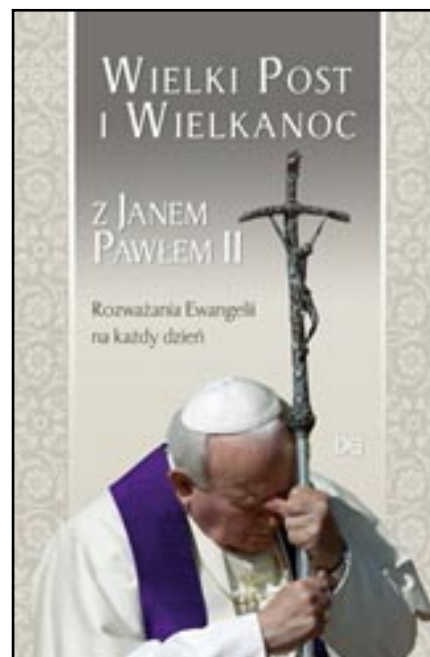
Od naszego mola książkowego

Wielki Post był dla Jana Pawła II świętym czasem. Przygotowywał się do Zmartwychwstania Chrystusa poprzez szczególną modlitwę, post, oczyszczenie, uczestnictwo w rekolekcjach. Do tego wzywa czytelników książka, *Wielki Post i Wielkanoc z JP II. Rozważania Ewangelii na każdy dzień*, wydana przez krakowskie Wydawnictwo *Homo Dei*, przeznaczona na okres wielkopostny oraz wielkanocny jako pomoc do codziennej modlitewnej refleksji. Składają się na nią Ewangelie na poszczególne dni, specjalnie dobrane rozważania Papieża pochodzące z jego wielkopostnych orędzi, przemówień i dokumentów, stosowne modlitwy oraz propozycje postanowień mające pomóc w przygotowaniu się i dobrym przeżyciu centralnego wydarzenia naszej wiary.

Czy wszystko we mnie „żyje z wiary”? Jaką odpowiedź dają codziennie Bogu? Czy jestem świadkiem Chrystusa? Na te pytania stara się odpowiedzieć niewielka książeczka *Jak jest ze mną? Pomoc w rachunku sumienia*, wydana przez Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2014.

Zawiera ona rekolekcyjne rozważania Jana Pawła II oraz pytania dotyczące rozwoju duchowego, modlitewnej gorliwości, odniesienia do bliźniego i świata. Układają się w niezwykle rachunek sumienia. Pozwalają każdemu wierzącemu człowiekowi uporządkować własne wnętrze i pogłębić osobistą relację z Bogiem. Rozważania te wymienione zostały przez Ojca Świętego w osobistych notatkach, wydanych w książce „Jestem bardzo w rękach Bożych. NOTATKI OSOBISTE 1962–2003”.

Kolejna książka to *Czerwiec ze św. Janem Pawłem II, Nauczanie Jana Pawła II o Najświętszym Sercu Pana Jezusa*. Zawarte w niej rozważania przyczynią się do pobożnego przeżywania czerwca – miesiąca Serca Jezusowego – oraz będą przypomnieniem nauczania Jana Pawła II na temat kultu Bożego Serca. Poszczególne rozdziały mogą być wykorzystywane jako czytanki w czasie nabożeństw czerwcowych oraz jako pomoc w osobistej refleksji dla czcicieli Najświętszego Serca Pana Jezusa.



Wielki Post i Wielkanoc z JP II. Rozważania Ewangelii na każdy dzień
Wydawnictwo Homo Dei, Kraków 2014,
Piotr Koźlak CSsR (redaktor)

Bł. Jan Paweł II – Karol Wojtyła, *Jak jest ze mną? Pomoc w rachunku sumienia*,
Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2014

Ks. Józef Gawel SCJ, *Czerwiec ze św. Janem Pawłem II, Nauczanie Jana Pawła II o Najświętszym Sercu Pana Jezusa*,
Dehon Wydawnictwo Księży Sercanów, Kraków 2014

Chrzty

9 lutego

Hanna Szlichcińska
Katarzyna Ksenia Kowalczyk
Nikodem Ryszard Modlibowski

15 lutego

Liliana Maria Bieńkowska

16 lutego

Maria Babik
Jakub Drożdżel
Weronika Jadwiga Stobiecka

23 lutego

Igor Michał Raczkowski



Poradnia rodzinna Doradca życia rodzinnego

Dorota Strojnowska

środa, godz. 19.00-21.00

Zapisy narzeczonych na indywidualne spotkania przed rozpoczęciem dyżuru. Wymagane są trzy spotkania. Między pierwszym i drugim spotkaniem konieczna jest miesięczna przerwa.

Zapraszam również na spotkania w sprawach rodzinnych po uprzednim umówieniu się podczas dyżuru.

Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników
– dorosłych, młodzież i dzieci
w niedziele: 10.00-11.00
i środy: 17.30–19.00.

Fundacja Academia Iuris

Bezpłatne porady prawne
w zakresie prawa cywilnego,
spółdzielczego, administracyjnego
i karnego
wtorek i czwartek,
godz. 19.00-21.00
(w czwartek sprawy sądowe)

Pogrzeby

25 lutego

Zbigniew Władysław Oszajca
ur. 20.02.1953 r. zm. 21.02.2014 r.

FOTOBLYSK

Bogdan Leśniewski

śluby, chrzty, komunie, uroczystości rodzinne i szkolne

☎ Tel. 608 146 110 ☎



Chór parafialny Angelicus
Schola młodzieżowa
 środa, godz. 20.00
Schola dziecięca
 sobota, godz. 10.30, sala Emaus

Ministranci: sobota, godz. 10.00

Grupa studencka: wtorek, godz. 20.45
 sala św. Barbary w dzwonnicy
 Opiekun: ks. Daniel Malinowski



Ruch Światło-Życie
 piątek – Msza św. o godz. 19.00
 oraz spotkanie w sali katechetycznej



Kościół Domowy
 Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Odnowa w Duchu Świętym
 czwartek, godz. 19.00
 Opiekun: ks. Sławomir Gocałek



Towarzystwo
bł. Władysława z Gielniowa
 4. dzień miesiąca po Mszy św.
 o godz. 18.00 w intencji kanonizacji

W pierwsze soboty miesiąca odbywają się Pielgrzymki Różańcowe w intencji kanonizacji bł. Władysława z Gielniowa. Początek o godz. 8.30 w sanktuarium na Sękierkach, a następnie przejście przez Kępę Zawadowską (12.00), Powsin (13.30). Zakończenie w naszym kościele o godz. 15.00 Koronką do Miłosierdzia Bożego.

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dzieci); 12.00;
 13.15 (I niedziela miesiąca w intencji matek oczekujących potomstwa, pozostałe z liturgią chrzcielną);
 18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa
 poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego
 wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
 środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Wypominki: I poniedziałek miesiąca, godz. 18.30



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus
 II niedziela miesiąca
 po Mszy św. o godz. 10.30
 sala katechetyczna Domu Parafialnego

Ruch Rodzin Nazaretańskich

Spotkania grupy parafialnej:
 poniedziałek, po Mszy św. o godz. 19.00
 Spotkania grupy nauczycielskiej:
 czwartek, po Mszy św. o godz. 19.00



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca
 Msza św. o godz. 9.00 i spotkanie

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00
 Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Akcja Katolicka – tel. 609 137 849
 Asystent kościelny: ks. prałat Jacek Kozub

Spotkania biblijne – ks. Robert Zalewski
 środa, godz. 20.00, sala św. Barbary w dzwonnicy



PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 692 636 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Poradnia rodzinna

Kancelaria parafialna – środa, 19.00-21.00

Kancelaria parafialna

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:
 10.00-11.00 i 16.30-17.45 oraz sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

e-mail: kancelaria@blwlad.website.pl

Poniedziałek: ks. Proboszcz Czwartek: ks. Sławomir
 Wtorek: ks. Daniel Piątek: ks. Patryk
 Środa: ks. Robert Sobota: dyżur

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa
ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3
<http://blwlad.org.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się pismem wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny
 e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dagmara Harkot, Maryla Metelska, Dorota Olejniczak,
 Zbigniew Osiński, Anna Palusińska, Kazimierz Sadowski
 Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski, tel. 609-137-849
 e-mail: parafia@blwlad.website.pl; parafia@blwlad.org.pl

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii